Nr. 163. We Lwowie — Środa dnia 19. Lipca 1893. Rok XXXII.

Wychodzi w dni powszednie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi: We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł. kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł. Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł. Numer kosztuje 6 centów.

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego l. 4 parter. Otwarte od godziny 9. do 1. w południe.
BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep). Otwarte od godz. 9 do 1 w południe i od 2 do 7 wieczorem.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie Administracya *Gaz. Nar.* ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep) księgarnia Jakubowskiego i Zadurowicza pl. Maryacki 10 tu tież Biuro dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9

Ogłoszenia przyjmują: w Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four-Paris. — We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2. A. Oppelik, Grunangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6. H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19. — W Hamburgu: A. Steiner. — W Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C. W Warszawie: Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 6 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct.

Projekty reformy wyborczej.

Lwów d. 18. lipca.

Odbyte w ratuszu wiedeńskim zgromadzenia robotnicze poruszyły prasę austryacko-niemiecką do żywych rozpraw co do nadania robotnikom udziału w Radzie państwa. Półurzędowy *Wiener Tagblatt* Szepsa doniósł, że rząd się nosi z myślą utworzenia Izb robotniczych z prawem obsyłania parlamentu, a że nawet prace około tego projektu sporo już postąpiły, i obstaje przy tem swojem doniesieniu, pomimo, że *Nowa Presse* dosadnie mu zaprzeczyła.

Tymczasem *Politik* w swojem sobotniem wydaniu popołudniowem ogłasza korespondencyę z Wiednia, wedle której rząd a raczej ktoś z rządem w bardzo bliskich stosunkach zostający, nosi się z myślą reformy wyborczej do Rady państwa, do której wchodzi także utworzenie Izb robotniczych, ale która jeszcze znacznie dalej sięga. Korespondent ten miewa często bardzo dobre informacye, a że sprawa jest ważną, podajemy tę wspomnianą korespondencyę dosłownie:

„Nie jestem upoważniony podać wam nazwisko, ale mogę z całą stanowczością donieść, że ktoś stojący wcale blisko gabinetu Taaffego, także przygotowuje projekt reformy wyborczej, mający za podstawę utworzenie Izb robotniczych. Według tego planu miałoby być utworzonych 18 Izb robotniczych a to: jedna na Bukowinie, dwie w Galicyi, jedna na Szląsku, na Morawie, trzy w Czechach (w Pradze, Libercu i Budziejowicach), oraz po jednej w każdym innym kraju koronnym, przyczem Vorarlberg, z powodu rozwiniętego w nim przemysłu fabrycznego, będzie uważany za odrębny kraj koronny, Tryest zaś, Gorycya i Istrya otrzymają jednę wspólną Izbę.

„Reforma wyborcza opartaby była na następujących zasadach: 1) Liczba członków Izby deputowanych wynosi 383. Jestto liczba członków parlamentu z r. 1848. 2) W miastach, miasteczkach i na wsi każdy, kto płaci podatek bezpośredni, bez względu na to, w jakiej wysokości, dalej każdy, kto skończył szkołę średnią lub równy jej zakład, otrzymuje czynnne i bierne prawo wyboru. 3) Wybory wiejskie są pośrednie jak dotychczas, albo bezpośrednie, jeśli tego zażąda odnośny sejm. Gdzie raz zaprowadzone zostaną wybory bezpośrednie, mogą być zniesione tylko za pomocą ustawy państwowej. Prawdopodobnie z wyjątkiem Galicyi i Dalmacyi wszystkie sejmy zażądają zaprowadzenia wyborów bezpośrednich. 4) Izby handlowe Opawy, Lublany i Salcburga, które wybierały dotychczas z grupami miast, otrzymują prawo wybierania po jednym deputowanym. 5) Izby handlowe w Inszpruku, Feldkirch, Bozen i Roveredo otrzymują prawo wybierania wspólnie jednego deputowanego; tożsamo Izby handlowe w Gorycyi i Roveredo wybierają pospolu jednego, a dalmackie Izby handlowe razem także jednego deputowanego. Tym sposobem zastęp posłów Izb handlowych powiększyłby się o sześciu.

6) Izby robotnicze otrzymają prawo wybierania 24 posłów, a mianowicie Izby robotnicze we Lwowie, Bernie, Pradze, Libercu i Wiedniu wybieralyby po dwóch, a reszta, jako to: w Czerniowcach, Krakowie, Opawie, Ołomuńcu (albo Sternbergu), Budziejowicach, Lincu, Salcburgu, Gracu, Celowcu, Lublanie, Tryeście, Inszpruku, Bregencyi (albo Feldkirch) i Zadarze (albo Splicie) po jednym — razem 24 posłów.

„Szkic, który powyżej naszkicowałem, jest już w robocie; czyli zaś i w jaki sposób wniesiony zostanie, to jeszcze niewiadomo. Jednakowoż zapewne wkrótce więcej usłyszymy. Powtarzam, że jest to projekt osoby prywatnej, ale takiej, która do opozycyi zgoła nie należy".

Tyle donosi korespondent *Polityki*. Jak się zdaje, nie podaje on tu jakowegoś własnego konceptu, i owszem czerpie ze źródła rządowego, jakoż Czesi mają wielkie stosunki w ministeryach wiedeńskich, choćby tylko przez organa podrzędne. I jeżeli w czem korespondent mydli, to chyba, że pracującego nad tym projektem zowie osobą prywatną.

Jak wiadomo, robotnicy na zgromadzeniach w ratuszu wiedeńskim solennie wydrwili plan utworzenia Izb robotniczych. Nie chcą oni żadnych przywilejów stanowych w tym względzie, licząc na to, że prawo powszechnego głosowania nadałoby im reprezentacyę w Radzie państwa, i tego prawa się domagają dla osób, które 21 lat życia skończyły, i to zarówno dla białogłów jak i dla mężczyzn.

Powyższy projekt przeto wcale nie ugłaszcze, nie zadowoli socyalistów, co jednak jeszcze nie przeszkodzi rządowi zajmować się tą myślą i wdrożyć jej przeprowadzenie, jeśli ją za właściwą uzna. Pod względem zasadniczym, plan utworzenia Izb robotniczych z prawem obsyłania parlamentu, nie sprzeciwia się konstytucyi austryackiej, która na reprezentacyi klasowej polega i Izbom handlowym specyalne prawo obsyłania parlamentu nadaje. Także i 2. punkt projektu nie jest zasadniczo sprzeczny z konstytucyą austryacką, która prawo wyborcze już rozszerzyła na płacących 5 zł. podatku i posiadającym stopnie uniwersyteckie bezwarunkowo czynne i bierne prawo wyborcze nadaje.

Wiemy też, że *Deutsche Ztg.* (organ p. Plenera) wystąpiła za prawem powszechnego głosowania o tyle, iżby każdemu własnowolnemu obywatelowi państwa w miastach, conajmniej 10.000 ludności liczących, nadano prawo głosowania. Donosząc o tym pomyśle, podnieśliśmy zaraz, że gra w nim głównie antisemityzm, mianowicie obawa, że wskutek antisemityzmu, okropnie się wzmagającego między wyborcami pięcioguldenowcami, niemieckie stronnictwo liberalne prędzej czy później zostałoby z widowni politycznej wyrugowane, podczas gdy socyaliści, którzyby w owych miastach ponad 10.000 ludności otrzymali prawo głosowania i są bardzo liczni, ze względów praktycznych są przeciwnikami antisemityzmu, a to z powodu, że uważają żydów za najdzielniejszy czynnik rozkładu społeczeństwa, który nadto w ciągłem wzburzeniu utrzymuje społeczeństwo — a rozkładem i wzburzeniem właśnie socyalna demokracya stoi i coraz więcej zwolenników zyskuje.

Hr. Taaffe był dotychczas przeciwny utworzeniu Izb robotniczych, i gdy w r. 1886 liberały niemieccy z odnośnym wnioskiem wystąpili, rząd oparł się temu kategorycznie z powodu, że instytucya Izb robotniczych ogromnieby się przyczyniła do rozdziału społeczeństwa na klasy, szorstko przeciw sobie nawzajem stojące. Niewiadomo zaś, coby mogło rząd spowodować do zmiany tego przekonania.

Politik podaje bardzo ciekawy komentarz do doniesienia półurzędowego *Tagblattu*: „Jesteśmy przekonani, że robotnikom koniecznie należy nadać dobrodziejstwo swobodnego objawiania opinii swojej pod opieką nietykalności poselskiej, ale powszechnego głosowania nie możemy uważać za sposób do tego celu odpowiedni, ponieważ w Austryi na żaden sposób co do wyborów nie mogą rozstrzygać same tylko okoliczności polityczne i ekonomiczne; w Austryi chodzi także o prawa narodowościowe, i są kwestye prawno-polityczne. Nie możemy przeto zgodzić się ani na prawo powszechnego głosowania, ani na pomysł w *Deutsche Ztg.* ogłoszony".

KORESPONDENCYE.

Berlin d. 16. lipca.

(Przedłożenie wojskowe — Debata nad dwuletnią służbą. — Hr. Herbert Bismarck.)

Przedłożenie wojskowe przyjęto — nie wielu wprawdzie głosami, ale przyjęto. Prusy mogą znowu na czas niejaki być pewne swej hegemonii, Niemcy postawiwszy ciężką swą stopę na kontynencie, dalej przewodzić będą w ochronie pokoju za pomocą bagnetów i bezdymnego prochu, narzucając się Rosyi ze swoją przyjaźnią a Francyi grożąc milionami zbrojnych żołnierzy. Przewidzieć można było, że idea militarna Prus zwycięży. Dwuletnia służba zapewniona jest tylko na pięciolecie; co potem będzie nikt nie wie; wniosku Carolatha o zapewnieniu ze strony rządu, że dwuletnia służba raz na zawsze zostanie ustanowioną, nie przyjęto.

Ale w ciągu debat zabrał głos syn ekskanclerza hr. Bismark i wygłosił zjadliwą krytykę całego projektu wojskowego. Mowa Herberta Bismarka dlatego zasługuje na uwagę, że doszukują się w niej cech zapatrywań politycznych jego ojca, że cechowała ją bezwzględność ekskanclerza i cała jego czysto-pruska — arogancya. Hrabia Bismark powoływał się na starego Wilhelma, twórcę państwowej jedności, który był przeciwnikiem wszelkiego skrócenia czasu służby wojskowej, — powoływał się na czyny z r. 1870/71, których dokonano z największem wojskiem i największymi wodzami", jakich świat widział" — i z tego wysnuł wniosek, że Niemcom nie wolno zmieniać formy i czasu służby dotychczas przyjętego. Cytowanie cesarza Wilhelma obrońcy trzyletniej służby przeciw cesarzowi Wilhelmowi burzycielowi tego porządku, jest prawdziwie bismarkowską nietaktownością, oburzyło ono też nawet i te koła, które w ścisłych zostają stosunkach z junkrem, żyjącym nietylko tradycyą i nazwiskiem ale i frazesami swego ojca.

Hr. Bismark groził Niemcom klęską z powodu dwuletniej służby i zapowiedział wojnę w najbliższych latach — przed upływem jeszcze pięciolecia, na które zezwala sejm zaciąganie większej liczby rekrutów. Kiedy lewica przerwała mu jego proroctwa, zawołał: „Ja, jako człowiek, który tak długo brał czynny udział w polityce, wiem lepiej niż ci panowie." Jest to frazes ekskanclerza i to z czasów ostatnich, z czasów jego starego gadulstwa, frazes równie niedorzeczny, jak arogancki. Nikt bowiem nie może przewidzieć wojny. Może ona wybuchnąć jutro z jakiegoś nieznacznego powodu, a może i wcale nie wybuchnąć — jeśli Rosya skieruje swoje siły ku Azyi. Dokąd zawiodły takie proroctwa ekskanclerza z czasów jego rządów? Przypominają sobie tu w Berlinie, z jaką lekkomyślnością przepowiadał wojnę, kiedy chciał walory rosyjskie z Niemiec wyrzucić! Niemcy straciły miliard, a mogły były w rzeczy samej zostać wplątane w wojnę z Rosyą i Francyą.

W całej mowie hr. Bismarka nie było ani jednej zdrowej myśli, ani jednego wielkiego zwrotu. Dwuletnią służbę zwalczał syn ekskanclerza między innemi także wywodem, że nie starczy ona na wychowanie wierności w wojsku, zarażonem przez socyalną demokracyę — a dalej względami na wojska sprzymierzonych państw, które nie są tak dobrze wyćwiczone, a w których też zapewne— na wzór Prus — niebawem dla zaoszczędzenia wydatków zaprowadzoną zostanie krótsza służba. Niemieckie wojsko mogłoby jeszcze próbę odbyć! Ale wojska „sprzymierzone!" Nie trudno wyobrazić sobie, jakie wrażenie zrobią te ekspektoracye w kołach wojskowych Austro-Węgier i Włoch!

Na niektóre „pomysły" odpowiadał Caprivi, ale zbyt chłodno, zbyt rzeczowo. Zarzucał mu poprostu nieznajomość rzeczy wojskowych i wysnuwanie fałszywych wniosków z fałszywych premis.

Całkiem innym tonem przemawiał Bebel w imieniu socyalistów. Traktował on syna ekskanclerza z tą pogardą klasową, na jaką junkier uczciwie zasłużył, zestawił go z ojcem i stwierdził, że próby wyrzucenia socyalnej demokracyi z wojska nie udadzą się, bo wszyscy wykształceni robotnicy są socyalistami— a między posłami socyalnej demokracyi znajduje się dziewięciu podoficerów w rezerwie.

Debata sama przez się była niepłodna, zajmująca tylko stanowiskiem Herberta Bismarka, którego idee wyczerpują się na rejestrach ojca.

A. B.

Paryż d. 8. lipca.

(Studenci paryscy.)

I oto znowu studenci paryscy wywołali ruch ludowy, którego następstw dotąd jeszcze przewidzieć nie można. O samych zajściach pisać nie będę, znane są one już czytelnikom *Gazety Narodowej*; chciałbym sprostować tylko błędne często sądy o paryskich studentach.

Z wyjątkiem komuny w r. 1871 wszystkie rewolucye paryskie tego stulecia wyszły z „Quartier latin." Dwa razy trzecia rzeczpospolita została uratowaną przez studentów; po raz pierwszy w r. 1875 przed grożącym zamachem stanu monarchistów za prezydentury Mac-Mahona, po raz drugi przed wojskową dyktaturą Boulangera. Główną bowiem przyczyną wahania się tego generała w chwili, gdy wszystkie szanse zdawały się być po jego stronie, była obawa przed oporem uczącej się młodzieży.

A teraz cóż za złośliwy przypadek kazał tym obrońcom ojczyzny popchnąć lud do krwawych zaburzeń ulicznych, wywoływać im socyalną rewolucyę? Z pewnością nie zgadza się ona z ich wiarą, z ich przekonaniami, z ich dążeniami. Fakt jednak jest faktem. Wzniecili pożar, do stłumienia którego właśnie są powołani.

W świecie rozpowszechnione jest przekonanie, że paryski student stanowi kwiat sceptycznej, zmysłowej, galicko-romańskiej lekkomyślności. Zapatrywanie to jest błędne. Paryski student nie jest sceptykiem, on jest idealistą. Szczególnym idealistą, bo egoistycznym. Egoistyczny idealista? Ależ te dwa pojęcia są sobie przeciwne, wykluczają się nawzajem! O, nie. Idealistą jest student paryski, ponieważ zachwyca się wszystkiem co dobre, piękne, wzniosłe, — egoistą zaś jest, ponieważ nie znosi sprzeciwiania się mu i nie uznaje cudzego zdania i gdy raz coś uzna za dobre, będzie trwał w przekonaniu, że to dobre, chociażby mu najjaśniejsze dowody przeciwieństwa okazano. Widzieliśmy to w ostatnich wypadkach. Policya dopuściła się wprawdzie samowoli, zasłużyła na skarcenie: studenci jednak posunęli się aż do stawiania barykad, palenia kiosków, poprostu do wszczynania wojny domowej. Idealizm studenta nie pozwala mu ścierpieć żadnego nadużycia... u innych, w egoizmie swoim jednak, aby się zemścić za jedno nadużycie, popełnia ich sto.

Że miłość wolności i sprawiedliwości silnie bije w piersiach paryskich studentów — jest pięknym objawem ich idealizmu, zwłaszcza we Francyi, w której poczucie sprawiedliwości obowiązków społecznych jest dziwnie małe. W tem demokratycznem państwie kastowość panuje bardziej, aniżeli gdziekolwiek indziej. Rzadko znajdziesz na uniwersytecie syna chłopa lub rzemieślnika. Zawód ojca jest dziedziczny. Tylko kler rekrutuje się z rodzin wieśniaków i małych kupców. Wszyscy uczęszczający do paryskich wyższych zakładów naukowych są wyłącznie synami dostojników i urzędników rzeczypospolitej, uczonych i literatów. I właśnie ci, wychowani w szacunku dla istniejącego porządku, są zawsze pierwsi do buntu przeciwko władzy! Zmieniają jednak szybko swoje zapatrywanie, skoro tylko odłożą *béret* studencki i wstąpią w służbę państwa: stają się jak ich ojcowie, bardziej tylko zagorzali w strzeżeniu urzędowej powagi.

Paryski student mimo swego serdecznego liberalizmu, unika zazwyczaj ściślejszych stosunków z robotnikami i mieszczanami. Nieubłaganym jest dla watpliwej wartości warstw społecznych. Pewne „damy" unikają z daleka dzielnicę łacińską. Czytając lokalną kronikę paryską zauważyć można, że wstrętne sceny uliczne *à la Rowdy* nigdy w tej dzielnicy się nie trafiają. Tysiące młodych robotnic każdego wieczoru, powracając z pracy do swych domów na przedmieściach, przechodzi tę dzielnicę i nigdy nie bywają narażane na żadne zaczepki; paryski student jest wobec nich tak grzeczny, jak każdy dobrze wychowany mężczyzna wobec pań w salonie.

Tylko wobec swoich *mascottes*, aniołów szczęścia, są inni. W restauracyach i kawiarniach dopuszczają się z niemi przeróżnych szaleństw. Nie można z tego wnioskować jednak, aby poczucie poważania dla kobiet zmalało wśród studentów. Nazwa „pornograficzna rewolta", jak niektóre pisma ochrzciły ostatnie zaburzenia w Paryżu, jest niesłuszna. Studenci wystąpili przeciw senatorowi Berengerowi nie dlatego, że protestował on w imię moralności, ale dlatego, że denuncyował publicznie prywatną zabawę. Nie wchodzili w to, jaką ta zabawa była, ale oburzyli się sądząc, że policya ukróca wolność osobistą i prawo domowe.

Dzisiejszy sposób życia studentów paryskich zmienił się bardzo od czasu słynnej książki Murgera *Vie de Bohême*. Wychowaniec paryskiego uniwersytetu nie jest już dziś wolnym od trosk życia codziennego, komfort i toaleta nie są mu obojętne. Ojcowskie przekazy musiałyby być bardzo „ciężkie", aby syn-student nie czuł braku. Po za tem życie studenckie kształtuje się coraz bardziej na wzór życia burżoazyi. *Quartier latin* należy obecnie do najelegantszych dzielnic miasta. Wielka ilość wspaniałych restauracyj i kawiarń dowodzi, że student paryski stał się czulszym na wołania żołądka. Diwnem jest tylko, że coraz bardziej pije piwo. Ubiera się przytem elegancko i gustownie i nawet zarzuca już *beret*, a stroi się w cylinder.

Spodziewać się można, że zaburzenia w tej obecnie zazwyczaj spokojnej dzielnicy łacińskiej już się nie powtórzą. *Quartier latin* ogniskiem rewolucyi za trzeciej rzeczypospolitej — nie, w to nie można uwierzyć.

Londyn d. 9. lipca.

(*Dolce far niente!*)

Dziewięćdziesiąt jeden stopni Fahrenheita w cieniu, sto trzydzieści ośm w słońcu! od lutego trzy razy deszcz padał. Oto wszystko! Kraj wygląda jak dywan perski. Na gruntach glinowatych zieleni się jeszcze nieco, na gruntach piaszczystych wszystko zeschło. W hrabstwie Kent wiadro wody kosztuje, licząc na wasze pieniądze 30 centów. A jesteśmy dopiero w pierwszej połowie lata. Co będzie, jeżeli jeszcze dalej słońce tak palić będzie...

Dla mieszkańców Londynu nastały dni włoskie. Gdyby w dawnych już latach klimat w Anglii tak się był ukształtował jak w roku obecnym, mielibyśmy z pewnością do tego czasu jakieś „towarzystwo zabezpieczające corocznie *dolce far niente* na sześć miesięcy". Upały, które tu teraz panują zadowoliłyby nawet negra w Abisynii. Dzienniki tutejsze opowiadają, że kilku książąt indyjskich, którzy przybyli w odwiedziny do Londynu, zachwycają się... klimatem.

Wiele tysięcy morgów ziemi pozostało nieuprawionych, ponieważ ziemia wyschła na kamień. Ogromne przestrzenie łąk jak spopielałe, smutne swoją monotonnością, którą przerywają tylko puste konary drzew. Cały ten kraj zawsze taki żyzny, ożywiony, wygląda teraz jak pustynia. Ludzie chodzą osowiali, jakby mówić zapomnieli.

A w mieście powietrze zdaje się być rozpylonym żarem. Wyjść na ulicę nie można, nogi kleją się do asfaltowych trotoarów; w domu gorąco dusi. Chińskich parasoli, używanych przez mężczyzn zabrakło w Londynie. Przybyła jeszcze nadto nowa plaga; niezliczona ilość malutkich pająków, które wciskają się wszędzie. Budzisz się rano i głowę masz osnutą pajęczyną. Oprócz nich pełno muszek i robaczków dokucza na równi z szalonemi upałami. I nawet nie mają ludzkiej tej pociechy, aby znali przyczynę tegorocznego gorąca i mogli się na drodze naukowej pocieszać. Na kometę winy nie można zwalić, a hipoteza, że ziemia zboczyła ze swej utartej drogi nie znalazła wierzących.

Regenmacher jest bardzo poszukiwany. Niestety znaleźć go nie można. Natomiast pewien lord w Izbie wyższej postawił wniosek, aby Anglia wzięła sobie za wzór Faraona i napełniła ogromne spichrze zbożem tak, by go w razie nieurodzaju lub wojny, starczyło na sześć miesięcy dla zjednoczonego królestwa Wielkiej Brytanii. W razie bowiem np. wojny, odcięcia Anglii od reszty

---

10

Rodzina wyklętych.

Szkic powieściowy

nakreślony przez autora

„KOLIZYI OBOWIĄZKÓW".

(Ciąg dalszy.)

Słowo to drażniło ją; w oczach znowu ognik zamigotał; a on, znając już te błyski, ciągnął dalej, nie dając jej przyjść do słowa:

— O! pozwól mi pani być wdzięcznym, nie sądź, że uchybiam ci w czemkolwiek, jeżeli umiem ocenić dobrodziejstwo, jakieście dla mnie zrobili. Pozwól mi być na tyle dumnym a przytem uczciwym, bym ocenił to należycie. Wiem, że wobec was jestem nędzarzem; nędzarzem moralnym, duchownym, niegodnym rozwiązać rzemyka u nóg waszych, że nigdy, niczem i w żaden sposób nie potrafię odsłużyć to, coście dla mnie uczynili podnosząc wspaniałomyślnie ducha mego i ratując mnie od niechybnej śmierci. Niech mi wolno będzie wiedzieć o tem, wiedzieć, żem waszym dłużnikiem, niech mi wolno będzie zostać sługą waszym. Wszak to w niczem nie uchybi ani waszej ofierze, ani wspaniałomyślnemu sposobowi w jakiście ją uczynili. Tylko o to błagam; nie deptaj pani tej dumy we mnie, to ostatni dobytek jaki mi pozostał z majątku, honoru i stanowiska.

Dziwnie brzmiały te słowa w uszach pięknej kobiety; i dziwnie melodyjnie głębokie tony jego głosu pieściły jej delikatne ucho...

I jej z wielkiej przodków spuścizny pozostała tylko duma! Jakże jej dola podobna do losu pięknego wędrowca... O tak! wydał jej się pięknym mężczyzną; pięknym, gdy dziękując zniżał głos i szeptał cicho prawie wdzięcznie... jeszcze piękniejszym, gdy myśl jakaś dumna wznosiła w górę żebracze czoło i dyktowała szlachetne wyrazy i piękne myśli!

Powieki jej oczu podniosły się, a w spojrzeniu błyszczał płomień oświecający twarz całą, płomień, który raptownie zmieniał poważny wyraz jej twarzy w lice anielskiej słodyczy. Rysy jej podobne do surowych postaci, których wizerunki wisiały na ścianie, stawały się łagodne, słodkie, pociągające. Po raz wtóry wskazała mu krzesło, a siadając obok, pierwszy raz w życiu nie mogła znaleźć słów do rozpoczęcia rozmowy.

— Niegdyś — mówił Henryk, poczuwając się w obowiązku do wyjaśnień — byłem człowiekiem zamożnym; miałem dobrobyt, spokój... Pochodzę z rodziny uczciwej... Straciłem wszystko... O! wierzaj mi pani, choć z własnej winy, nie przez lekkomyślność. Historya moja długa i nudna... podobna do historyi wielu innych rodzin, które Bóg na zagładę przeznaczył.

Słowa ostatnie wymówił szybko, zapominając widocznie o opowiadaniu Bartłomieja. Jej twarz zbladła, usta poruszyły się jakimś szeptem, którego on nie słyszał, powieki zapadły na oczy i drgały chwilę konwulsyjnie, a rzęsy rzucały cień na wzruszone lice.

Ten człowiek, chociaż obcy, grał na strunach jej duszy, poruszając najsmętniejsze tony, uśpione w głębi serca, jak do tej chwili nikt nie potrafił i nie odważył się.

— Nie będę panią nudził tą opowieścią — ciągnął dalej, nie zauważywszy tego wcale — choć właściwie powinienbym wylegitymować się z przeszłości mej i wykazać kim jestem i dokąd idę...

— Przestań pan — przerwała nagle Mary — niedyskretną nie jestem, za cenę kawałka czarnego chleba nie chcę kupować pańskich tajemnic, ani narażać cię na wzruszające wspomnienia. Wszak dodała dumnie, jakby mszcząc się na nim za swoją chwilową niemoc i wzruszenie — nic to nas obchodzić nie może. Żądasz pan pracy i w tem trudność największa, że dla człowieka pańskiej inteligencyi a może też słusznych wymagań, u nas pracy nie ma. Gospodarstwo rolne maleńkie, prowadzi Bartłomiej przy mojej pomocy, agencyę prowadzi ojciec. Interes to mały, przynosi ojcu stale jakiś dochodzik, jest dlań rozrywką, zabiciem czasu. Pomoc jednego studenta wystarcza zupełnie do załatwienia szczupłych korespondencyj. Nie śmiem angażować pana do tak skromnej roboty.

Jakieś wewnętrzne uczucie mówiło jej, że nie powinna dopuścić, aby on został w Słonimiu.

— Nie ma roboty, której bym się nie podjął. Zważ pani, że dla braku pracy, nie dla braku chęci pracowania, o mało nie padłem ofiarą głodowego tyfusu. Czyż na to dałaś mi pani wspaniałomyślną pomoc i opiekę, uratowałaś od śmierci wczoraj, aby mnie dziś na to samo skazać?

Przebywając za granicą nauczyłem się w różnych biurach buhalteryi, byłem nawet w jednem wielkiem biurze asekuracyjnem, wiem z doświadczenia, że ajencya może dać wielki dochód i wiele pracy. Rozumiem ją, pozwól pani bym wyręczał czasem szanownego ojca pani. Bartłomiej wspominał mi, że często na zdrowiu zapada i że...

Urwał, ona spojrzała na niego:

— Dokończ pan śmiało!

— Że trudno mu idzie książkowanie.

— Chciałeś pan powiedzieć, że nie prowadzi interesu porządnie.

— Nie — odparł śmiało i nie zmieszany — nie chciałem tego powiedzieć, nie mogłem tego chcieć! Sam nie wglądałem w tę rzecz, a na sądzie innych ludzi, wyroków moich nie opieram. Zresztą mówiłaś pani przed chwilą, że ten interes daje maleńki dochód i nie wiele pracy. Możnaby rozwinąć go na większą skalę. Tym sposobem dochody podniosą się i praca moja znajdzie pokrycie.

— Tak! lecz cóż na razie moglibyśmy panu ofiarować? — rzekła cicho jakby szukała motywów do odmowy.

— Na razie!? — odparł on zmieszany z kolei — łyżkę strawy, dach nad głową, a potem małą część podniesionych dochodów agencyi. Ta zapłata będzie najsłuszniejsza.

Ona uśmiechnęła się niedowierzająco, a patrząc na niego, pełnego wiary i otuchy, wzrokiem zdradzającym, iż znowu trafiła na niespodziankę, rzekła powolnym głosem:

— Czy pan doprawdy myślisz, że dałoby się coś zrobić tutaj, w tej mieścinie, w tych stronach!? Przykro mi, jeżeli pana rozczarują i my tak myśleliśmy początkowo! Ojciec dostawszy asekuracyę założył biuro obszerne, przyjął kilku urzędników, sług, agentów którzy podróżowali... Kosztowało go to znaczną sumę której nie odebrał... Tutaj panie, nic zrobić się nie da; kilku naszych dobrych znajomych, ubezpiecza u nas swój dobytek z życzliwości dla ojca... i tyle!

Nie obwiesiłem się na pierwszej gałęzi, nie dlatego by mi brakło odwagi do tego kroku, ani dlatego jakobym wierzył, iż życie moje potrzebne na świecie, choćby tyle ile śnieg zeszłoroczny, ale dlatego, aby wróg mój nie tryumfował, aby nie sądził, iż mnie powalił, zwyciężył, przywiódł do rozpaczy!

(C. d. n.)

części świata, klęska głodowa w kraju byłaby straszna, bo Anglia dostaje z za granicy 60 prc. swojej całej konsumcyi mącznej a 40 prc. mięsnej. Wniosek przezornego lorda upadł jednak. Okazało się, że w Izbie większość składa się z optymistów, którzy nie wierzą w możliwość klęsk w wszechmożnej Anglii. My wszyscy tu tymczasem z prawdziwie gorącem utęsknieniem oczekujemy 100 godzin deszczu.

Kongresy.

(Kongres dziennikarzy płci obojga. — Kongres kobiet, bądź płci żeńskiej, bądź nieokreślonej).

Znany satyryk p. Bolesław Prus pisze w petersburskim *Kraju*:

Jedną z ciekawych, jeżeli nie najciekawszych stron wystawy chicagowskiej są — kongresy ludzi tego samego fachu, rozprawiających o swoim fachu. A jednym z ciekawszych kongresów był... dziennikarski...

Czytelnik jest zdziwiony, bo — o czem mogą rozprawiać dziennikarze? Nie przywiązuje też wielkiej wagi do narad dziennikarskich, pamiętając, jak dziewiczemi bywały „kongresy literatów“ w Europie, które zajmując się przez szereg lat drobną sprawą „własności literackiej“, ani na krok nie posunęły jej naprzód.

O czem więc mogą radzić dziennikarze?

Chyba każdy zgodzi się, że — łatwiej np. ugotować kartofle, aniżeli redagować dziennik. Gdyby jednak zebrał kto z całego świata specyalistów, gotujących kartofle, przekonałby się, że „kongres“ ich może być bardzo pouczający.

Jeden z obecnych dowiedziałby się o nieznanych odmianach kartofli, inny o nowym sposobie ich skrobania, trzeci — o jakiejś metodzie gotowania, czwarty o przyprawach do kartofli, dziesiąty o potrawach, które można wyrabiać z kartofli itd.

Toż samo było z kongresem dziennikarzy: każdy przychodził nań, będąc pewnym, że już wszystko wie o dziennikarstwie i — każdy dowiadywał się czegoś nowego.

Wabikiem kongresu dziennikarzy w Chicago była — wielka liczba dam, które przybyły nie w charakterze „matek, sióstr i kochanek“, ale... jako współpracowniczki i współzawodniczki mężczyzn. Z czego możnamy wnosić, że dziennikarstwo w Ameryce nie należy do fachów trudnych, co jeszcze silniej potwierdza słówko jednej z redaktorek, która powiedziała:

— Nie rozumiem, w jaki spbsób redagowanie dziennika może przeszkadzać obowiązkom żony i matki?... Mnie ono wcale nie przeszkadza.

Szczęśliwy kraj!... Po tej bowiem odezwie można przypuszczać, że w Ameryce wszystko odrabia się za pomocą machin. Są machiny do gotowania i dysponowania obiadów, machiny do karmienia i kołysania dzieci, etc. — i muszą być jakieś aparaciki do obmyślania i pisania artykułów, co w zacofanej Europie należy jeszcze do prac ciężkich...

Obok „damskiego“ poglądu na pracę dziennikarzy, inni członkowie kongresu odzywali się całkiem przytomnie. Oto kilka aforyzmów:

„Dziennik jest uniwersytetem biedaków.“

„Dziennikarstwo nie tworzy cywilizacyi, ale samo z niej wypływa“.

„Fałsz prędko się wykrywa, nie prędko zapomina“.

„Dziennik nie zmusi ogółu, aby poszedł dalej, aniżeli może“.

„Najsilniejszy dziennik nie zrobi wielkim człowieka miernego“.

I tak dalej.

W końcu, rozumie się, szeroko mówiono, że dziennikarstwo jest napotężniejszem narzędziem reklamy. Zkąd dla czytelników wypływa nauka, ażeby to wszystko, co ich dotyczy komunikowali dziennikom, no — i dostarczali ogłoszeń.

Niemniej ciekawy i pożyteczny był „kongres kobiet“, na który zjechało się wiele artystek i literatek, chociaż było i kilka kobiet zwyczajnych.

Czytając opis tego kongresu, pomyślałem, że tak zwana, emancypacya kobiet, jest to symfonia, czy koncert. Powinien on być odgrywany przez całą orkiestrę, z której niestety! my, Europejczycy, słyszymy tylko pojedyncze instrumenty, prawda, że najgłośniejsze, lecz nie dające należytego pojęcia o całości symfonii, czy koncertu.

Zdawałoby się temu, kto zna europejskie emancypantki, że — kongres kobiet, w dodatku — odbywający się w Ameryce, jeżeli nie przewróci do góry nogami świata, to przynajmniej będzie się tego domagał.

Tak sądzićby można, słysząc pojedyncze trąbki i pikuliny, z których każda nad naszemi uszami wygrywa „swój“. W całej bowiem symfonii, nazywającej się „kongresem kobiet“, wszystkie ostre głosy znikły i posłużyły raczej do ożywienia koncertu, aniżeli do zaniepokojenia ludzkości.

Przedewszystkiem między obradującemi damami wyraźnie zarysowały się dwa stronnictwa: konserwatywne i postępowe.

Konserwatystki oświadczały się przeciw udziałowi kobiet w rządzie. Może nauczył je ostrożności eksperyment w Kanzas-City, gdzie płeć piękna posiada tak upragnione „prawo głosu“ i gdzie z 3.600 kobiet głosujących, tylko 50 oświadczyło się za „kobietą“ (panią Potter), a 3.550 za „mężczyzną“!

Następnie konserwatystki (co już nas mężczyzn zmusza do rumienienia się) mocno występowały przeciw kobietom... powieściopisarkom (!), twierdząc, że damy piszące nie znają ani mężczyzn, ani... kobiet!.. Ten wniosek, zestawiony z 50 głosami pani Potter, rzuca posępne światło na poglądy Amerykanek w sprawie „rozszerzenia działalności kobiety“.

Nareszcie (wciąż konserwatystki) głosowały za życiem rodzinnem, a protestowały przeciw wszelkiej „ubocznej pracy kobiet“. Twierdziły one, że najważniejszem zajęciem kobiety jest „rzeźbić charaktery przyszłych pokoleń“.

Partya zaś postępowa domagała się:

Reformy ubiorów. Dziś już bowiem nawet spodnica przeszkadza kobiecie do rozwinięcia „szerszej działalności“!

Usunięcia małżeństwa, które dla wielu kobiet jest tylko posadą, fachem, nieraz gorzej płatnym od innych.

Nareszcie żądano skasowania między płcią piękną wszelkich istot: „cichych, uległych i usłużnych“. Nie objaśniono tylko, czy kasacya ma dokonać się za pomocą stryczka lub topora, czyli też innych, mniej sensacyjnych środków.

W końcu... Nie, jeszcze przed końcem kongresu załamała się estrada i około 100 reformatorek wpadło w otwór na 8 stóp głęboki. Po wydobyciu ich ztamtąd, żywych i zdrowych, uchwalono:

Agitacyę za wstrzemięźliwością. Nie potrafię jednak objaśniać, czego dotyczy owa wstrzemięźliwość: czy tylko rozpalających trunków?...

Agitacyę przeciw wojnie.

Za temi wnioskami głosowały wszystkie bez wyjątku: konserwatystki i postępowe; powinniśmy więc niedługo doczekać się skutków. Będzie to ważny symptom: jeżeli bowiem płci pięknej uda się usunąć ze świata wojnę, a natomiast zaprowadzić wstrzemięźliwość (zresztą w jakimkolwiek kierunku), wówczas zaczniemy wierzyć, że ludzkie sprawy już wymykają się z nieudolnych rąk męzkich i przechodzą w białe rączki naszych odwiecznych, a zawsze miłych antagonistek.

Czekamy więc na powszechną wstrzemięźliwość i spokój, zapytując mimochodem: od którego roku życia, zarówno w kobietach jak w mężczyznach, mają zapanować anielskie popędy, a raczej — zniknąć wszystkie?...

Izby lekarskie.

Przy wyborach do Izb lekarskich we Lwowie i Krakowie, które się odbyły w d. 30 zm. zostali wybrani:

I. Do Izby lekarskiej we Lwowie: a) Z miasta Lwowa: członkami Izby: dr. Józef Rożański, dr. Adam Czyżewicz, dr. Hilary Schramm, dr. Edward Gerard-Festenburg; zastępcami: dr. Grzegorz Ziembicki, dr. Henryk Kadyj, dr. Emil Merczyński, dr. Wilhelm Pisek, wszyscy ze Lwowa.

b) Z grupy wyborczej, obejmującej powiaty polityczne: Przemyśl, Mościska, Jaworów i Cieszanów: członkiem Izby: dr. Leon Ziemiański z Przemyśla; zastępcą: dr. Bazyli Kiebuziński z Przemyśla.

c) Z grupy wyborczej, obejmującej powiaty polityczne: Rawa, Sokal, Kamionka strumiłowa, Żółkiew i Gródek: członkiem Izby: dr. Karol Muszkiet z Żółkwi; zastępcą dr. Miron Jajus z Sokala.

d) Z grupy wyborczej, obejmującej powiaty polityczne: Brody, Złoczów i Brzeżany: członkiem Izby dr. Aleksander Wysocki ze Złoczowa; zastępcą dr. Stanisław Sołtysik z Brodów.

e) Z grupy wyborczej, obejmującej powiaty polityczne: Lwów, Rudki, Żydaczów, Bóbrka, Przemyślany i Rohatyn: członkiem Izby dr. Michał Pluciński z Kulparkowa; zastępcą dr. Feliks Kretschmer z Drohowyża.

f) Z gruby wyborczej, obejmującej powiaty polityczne: Turka, Staremiasto, Sambor, Drohobycz i Stryj: członkiem Izby dr. Alfred Biegelmajer z Sambora; zastępcą dr. Wiktor Lechowski z Drohobycza.

g) Z grupy wyborczej, obejmującej powiaty polityczne: Dolina, Kałusz, Stanisławów, Bohorodczany i Tłumacz: członkiem Izby dr. Apolinary Lachawiec ze Stanisławowa; zastępcą dr. Mikołaj Podluski z Bolechowa.

h) Z grupy wyborczej, obejmującej powiaty polityczne: Tarnopol, Zbaraż, Skałat, Trembowla: członkiem Izby dr. Józef Eckhardt z Tarnopola; zastępcą dr. Kazimierz Zgórski z Tarnopola.

i) Z grupy wyborczej, obejmującej powiaty polityczne: Podhajce, Buczacz, Czortków, Husiatyn, Zaleszczyki i Borszczów: członkiem Izby dr. Ludwik Lutyński z Jagielnicy; zastępcą dr. Edward Körner z Manasterzysk.

k) Z grupy wyborczej, obejmującej powiaty polityczne: Nadwórna, Kołomyja, Horodenka, Śniatyn i Kossów: członkiem Izby dr. Gabryel Sysak z Kołomyi; zastępcą dr. Hilary Schramm ze Lwowa.

II. Do Izby lekarskiej w Krakowie.

a) Z miasta Krakowa: członkami Izby: dr. Stanisław Paszkowski, dr. Maciej Leon Jakubowski, dr. Henryk Jordan, dr. Józef Łazarski; zastępcami: dr. Aleksander Zarewicz, dr. Przemysław Pieniążek, dr. Maksymilian Kohn, dr. August Kwaśnicki, wszyscy z Krakowa.

b) Z grupy wyborczej, obejmującej powiaty polityczne: Chrzanów, Biała, Wadowice, Żywiec: członkiem Izby dr. Jan Gawlik z Suchej; zastępcą dr. Władysław Gedl z Wadowic.

c) Z grupy wyborczej, obejmującej powiaty polityczne: Kraków, Wieliczka, Bochnia, Myślenice, Limanowa i Nowy Targ: członkiem Izby dr. Józef Skakalski z Podgórza; zastępcą dr. Wincenty Świątek z Podgórza.

d) Z grupy wyborczej, obejmującej powiaty polityczne: Nowy Sącz, Grybów, Gorlice i Jasło: członkiem Izby dr. Karol Slawik z Nowego Sącza; zastępcą dr. Eugeniusz Neumann z Gorlic.

e) Z grupy wyborczej, obejmującej powioty polityczne: Dobromil, Lisko, Sanok, Brzozów, Krosno: członkiem Izby dr. Jan Wain z Krosna; zastępcą dr. Ludwik Cwiklicer z Dobromila.

f) Z grupy wyborczej, obejmującej powiaty polityczne: Tarnów, Brzesko, Dąbrowa, Pilzno: członkiem Izby dr. Józef Walczyński z Tarnowa; zastępcą dr. Szymon Bernadzikowski z Brzeska.

g) Z grupy wyborczej, obejmującej powiaty polityczne: Rzeszów, Ropczyce, Kolbuszowa i Mielec: członkiem Izby dr. Stanisław Jabłoński z Rzeszowa; zastępcą dr. Franciszek Sędzielowski z Sędziszowa.

h) Z grupy wyborczej, obejmującej powiaty polityczne: Łańcut, Jarosław, Nisko, Tarnobrzeg: członkiem Izby dr. Aureli Plech z Jarosławia; zastępcą dr. Adolf Dietzius z Jarosławia.

Ukonstytuowanie nowo obranych Izb lekarskich nastąpi, a to: Izby lwowskiej dnia 24 bm., Izby krakowskiej dnia 25 bm.

Zjazd pedagogiczny.

W dniu 16. bm. około godziny 3 popołudniu zjechał do Tarnopola zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego wraz z licznym zastępem pedagogów z Galicyi środkowej i zachodniej. Wieczorem na przyjęcie Towarzystwa miał odbyć się festyn w ogrodzie miejskim, lecz z powodu niepogody zarządzono ćwiczenia miejscowych „Sokołów“, które do uprzyjemnienia chwili i do rozpowszechnienia tyle pożytecznej idei sokolej znakomicie przyczynić się mogły.

Dnia 17. bm. po uroczystych nabożeństwach w obu kat. świątyniach, przedstawił prezes Towarzystwa zebranym w sali radnej magistratu tutejszego, kierownika miasta p. Bolesława Studzińskiego, który zabrawszy głos w wyrazach szczerych i serdecznych zebranych pedagogów powitał.

Podniósł przytem, że społeczność nasza uznaje i wysoko ceni działalność Towarzystwa pedagogicznego, tudzież stanu nauczycielskiego w ogólności i że dlatego miasta nasze współubiegają się o to, aby w swych murach gościć zjazdy walne Towarzystwa pedagogicznego.

Po nim zabrał głos książę prezes Towarzystwa i podziękował reprezentacyi miasta za gościnne przyjęcie, którego Towarzystwo pedagogiczne w Tarnopolu już po raz wtóry doznaje. Podniósł nadto cele Towarzystwa pedagogicznego. — Ma ono, zdaniem księcia prezesa za zadanie dbać o los i byt nauczycieli ludowych, o poprawę stosunków prawnych stanu nauczycielskiego i o reformę ustaw szkolnych.

Lecz nadewszystko skreśliwszy poglądy na dotychczasową działalność Towarzystwa podnosi książę prezes z naciskiem, że, co już we wczorajszej naszej korespondencyi podnieśliśmy, sprawa wychowania jest sprawą publiczną, a nie wyłącznie tylko stanu nauczycielskiego. Książę prezes w słowach pełnych siły i przekonania wypowiadł to niewątpliwie bardzo ważne i prawdziwe zdanie, że każdy człowiek, któremu droga jest przyszłość narodu, który kocha swój kraj i pragnie jego dobra do Towarzystwa pedagogicznego należeć powinien, że powinien też don należeć każdy, komu losy wychowawczą pracę powierzyły, a więc wszyscy ojcowie i wszystkie matki.

Podniosłego tego przemówienia słuchało zgromadzenie z natężoną i wywarło też ono niewątpliwie silne wrażenie, którego objawem były gorące, frenetyczne oklaski, jakiemi przemówienie to przyjęto.

Następnie podniósł czcigodny książę prezes zasługi ś. p. Zygmunta Sawczyńskiego długoletniego prezesa Towarzystwa pedagogicznego, którego to przemówienia zgromadzenie stojąc wysłuchało i temsamem oddało cześć zmarłemu niedawno swemu prezesowi.

Z porządku dziennego przystąpić należało do zdania sprawy;

1. ze stanu funduszów Towarzystwa pedagogicznego;
2. funduszu burs nauczycielskich;
3. z czynności zarządu głównego.

Ponieważ sprawozdanie drukowane powyższe kwestye wyjaśnia, przeto dotyczących referentów uwolniono od czytania tych sprawozdań.

KRONIKA.

Lwów dnia 18 lipca.

Zapiski osobiste. Poseł Włodzimierz Gniewosz wyjechał na kilkotygodniowy pobyt do Karlsbadu.

Mianowania. P. Minister handlu zamianował asystentów pocztowych: Józefa Fortnera w Krakowie, Józefa Leszczyńskiego we Lwowie, Adama Młodzianowskiego i Karola Königa w Krakowie, Andrzeja Terecha we Lwowie, Aleksandra Schreibera w Brzeżanach, Władysława Nowosielskiego w Krakowie, Ignacego Siateckiego, Lucyana Dębickiego, Emiliana Nałęcz Jaweckiego, Zenona Weingartena i Jakóba Orlińskiego we Lwowie, Jana Grabowskiego w Złoczowie, Bronisława Brzezińskiego w Brodach, Grzegorza Chlebowskiego w Krakowie, Ignacego Kurkiewicza w Buczaczu, Antoniego Łonkiewicza i Franciszka Gregorica we Lwowie, a Dyrekcya poczt i telegrafów przeznaczyła Ignacego Jurkiewicza do Śniatyna, pozostawiając resztę w dotychczasowych miejscach służbowych.

Profesor gimnazyum tarnopolskiego Zagrodzki, mianowany został nauczycielem głównym seminaryum nauczycielskiego w Tarnowie.

Promocye. P. Leopold Wechsler, rodem z Kostrza w Galicyi, otrzymał na wszechnicy jagiellońskiej stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Stopień magistrów farmacyi na wydziale farmaceutycznym we Lwowie otrzymali 15. bm.: Białoskórski Zdzisław, Hausman Jul., Bezucha Wacław ze Lwowa, Kallir Leon z Brodów, Kukaczka Włodz. z Przemyśla, Kuhl Rudolf z Tarnopola, Grotowski Józef ze Starego Miasta, Koller Adolf ze Sanoka.

Ze sfer notaryalnych. Włodzimierz Lewicki, notaryusz w Wiśniowczyku, przenosi się do Kozowy, gdzie urzędowanie obejmie dnia 29. b. m. — Kandydat notaryalny p. Mieczysław Bieliński został mianowany na przeciąg sześciu tygodni zastępcą Sylwestra Jaciewicza, notaryusza w Krośnie a kandydat notaryalny Stefan Pomiankowski zastępcą Romana Łapińskiego notaryusza w Nisku.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum w Stryju złożyli: Bleicher Samuel, Borodajkiewicz Włodzimierz, Czyrniański Lucylian, hr. Dzieduszycki Kazimierz, Fedusiewicz Julian, Głowacki Władysław, Kocowski Eugeniusz, Kostyczyn Antoni, Kraft Stanisław (z odznaczeniem), Łukawiecki Jan, Markowski Józef, Medwid Bazyli, Mosingiewicz Michał, Nussenblatt Feiwel, Rappaport Chaim, Rappaport Ozyasz (z odznaczeniem), Schrenzel Zygmunt, Siokało Julian, Stojałowski Stanisław, Zarzycki Jan.

Internaty. Jak wiadomo, wydała Rada szkolna krajowa jeszcze na początku roku szkolnego kwestyonaryusz w sprawie „stancyj“ studentów gimnazyalnych. Tej ważnej sprawie poświęciliśmy wtedy kilka uwag. Nam niewiadomo, czy Rada szkolna krajowa na podstawie spostrzeżeń i wniosków zgromadzeń nauczycielskich wydała już jakie specyalne rozporządzenie, które byłoby właśnie teraz — podczas feryj szkolnych — na czasie. — Lecz już sam fakt, że we Lwowie ma być po feryach szkolnych kilka internatów otworzonych, dowodzi, że publiczność uznała słuszność i ważność kwestyj, poruszonych w owym kwestyonaryuszu Rady szkolnej krajowej. Chcemy tedy jeszcze raz z naciskiem podnieść, że nie powinno jedynie o to chodzić, aby uczniowie mieli nieźły wikt i mieszkanie, lecz główną uwagę należy na to zwrócić, aby był odpowiedni nadzór, aby całe prowadzenie młodzieży było istotnie pedagogiczne. Aby ten cel osiągnąć, powinni, właściciele internatów nie traktować, to jako interes ekonomiczny, lecz mieć w zakładach także fachowych pedagogów, którzyby rychło poznali psychologiczną indywidualność młodzieńca, jego wady i dobre strony, przeto racyonalnie i skutecznie zdołali zastosować wskazówki pedagogiczne, ludzi głęboko i wszechstronnie wykształconych, którzy swoją wiedzą i doświadczeniem, wiekiem i taktem zdołaliby wzbudzić poszanowanie i zaufanie. Gdzie jest razem wielu chłopców różnego wieku, usposobienia, wychowania domowego i już może wkorzenionych nałogów, gdzie oni przeto rychlej i łatwiej na oddziaływują, tam zadanie dobrego prowadzenia staje się trudniejszem i więcej skomplikowanem, wymaga myślącego badania i wprawnego oka.

Agencya nauczycielska, której brak niejednokrotnie uczuć się dawał, otwartą została w mieście naszem przez p. Helenę z Jordanów Biernacką, żonę znanego w kołach literackich p. M. Rodoć Biernackiego. Wiadomość tę przyjmą bezwątpienia z radością tak rodzice potrzebujący dla swych dzieci nauczycielek, bon i freblanek dobrych i wykształconych, jak również i te ostatnie, dla których udawanie się do różnych kantorów stręczeń, niejednokrotnie połączonem było z przykrościami. Jesteśmy przekonani, że p. Biernacka, opierając się na własnem doświadczeniu, jako osoba pedagogicznie wykształcona, a obok tego mająca rozgałęzione stosunki między obywatelstwem, z łatwością podoła swemu zadaniu. Agencya B. mieści się tymczasowo przy ulicy Długosza l. 19.

Prezydent dr. Korytowski contra dr. Pazdziera. Respicyent skarbowy p. Kucz. ze Lwowa, mając do żądania od niejakiego Jana Mand. z Nowego Sącza kwotę 55 zł. udał się ze swą sprawą do lwowskiego adwokata dra J. Lilla, który uzyskał wyrok skazującego i kondykt na płacę, jaką ów Jan M. jako urzędnik skarbowy pobierał. W dalszym toku sprawy wniósł dr. Lill podanie do prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu z prośbą o wykonanie tego kondyktu, odpowiedziano mu jednak, iż dyrekcyi skarbu żaden Jan Mand. nie jest znany. Drugie podanie już przeciw Janowi Erazmowi M. wystosowane również nie odniosło skutku, i dopiero trzecie przeciw Erazmowi Janowi dw. im. M. zapewne doprowadzi do rezultatu. W trakcie tej historyi zgłasza się do dr. Lilla nowy klient w sprawie sporu swego z urzędnikiem także podatkowym p. Franciszkiem P. z Jarosławia. I znowu uzyskuje dr. Lill wyrok pomyślny, znowu wnosi do dyrekcyi skarbowej o wykonanie kondyktu i znowu otrzymuje odpowiedź, że dłużnik nie jest znany dyrekcyi. Tym razem był jednak jeszcze figlarny dodatek, mianowicie donosiła dyrekcya dr. Lillowi, że jej nie jest znany Franciszek P. w „Jarosławiu“. Dr. Lill domyślił się dowcipu i zbadał, że rzeczywiście Franciszek P. w czasie, w którym podanie do prezydyum weszło, został przeniesiony do Brzeska. Stwierdziwszy ten stan rzeczy rozumował dr. Lill w następujący sposób: Ponieważ p. Franciszek P. gdy za mały komu wymierzy podatek, czy będzie w Jarosławiu czy w Brzesku, „nosa“ urzędowego dostanie zawsze z prezydyum lwowskiego a nie innego, więc i kondykt na pensyę urzędnika skarbowego powinnoby lwowskie prezydyum zanotować czy ten urzędnik zajęty w Jarosławiu czy Brzesku, boć przecie prezydyum dotąd nad całą Galicyą prezyduje, a Franciszek P. z Jarosławia jest choćby na drugim końcu Galicyi tym samym Franciszkiem P. Skutkiem takiego rozumowania był koncept prośby do prezydyum o zmianę odpowiedzi odmownej na przychylną, a dalej ta uwaga, iż podpisany postępowanie takie jakie go spotkało w sprawie przeciw Janowi M. i w sprawie przeciw Franciszkowi P. uważa za bezprawie i nadużycie. Koncept ten, ponieważ dr. Lill wyjeżdżał ze Lwowa, zasygnował z koleżeńskiej uprzejmości dr. Pazdziera i tym sposobem odegrał w całej sprawie rolę Piłata w Credzie. Na dobitkę podanie zasygnowane zamiast w prezydyum dyrekcyi skarbu, zostało wniesione do prezydyum sądu krajowego, które spostrzegłszy pomyłkę z całą uprzejmością wprost w krótkiej drodze odstąpiło nieszczęsny ten papier właściwemu adresatowi. Prezydent dr. Korytowski uczuł się wyrażeniami podania dotkniętym w imieniu władzy skarbowej i *primo* w piśmie do dr. Lilla zastrzegł się przeciwko nim, wyrzucając jemu samemu niedbalstwo w pilnowaniu interesów swoich klientów, a *secundo* prokuratoryi państwa oddał całą sprawę celem wytoczenia sprawy karnej o obrazę władzy. Prokuratorya też oskarżyła najprzód dr. Paździerę, następnie dr. Lilla, wreszcie całą kancelaryę tegoż w sądzie powiatowym, sekcyi karnej; sędzia p. Lekczyński zbadał sprawę, na terminie przesłuchał podsądnych i uwolnił ich od wszelkiej winy. Prokuratorya naturalnie wniosła rekurs, którego jeszcze sąd krajowy karny nie załatwił. Działo się to 13 bm.

Z dziennika policyjnego. Wczoraj o godzinie 4 popołudniu z domu przy ulicy Kazimierzowskiej l. 17 spadł kawał gzymsu i skaleczył ciężko w głowę czternastoletniego Bera Rozensztoka, którego bezprzytomnego odstawiono do sądu.

Zmarli.

Karol Braun z Wiesbadenu, radca sprawiedliwości w sądzie Rzeszy w Lipsku, znany polityk i publicysta niemiecki, we Fryburgu.

Ks. Bazyli Fortuna, proboszcz tarnopolski niegdyś poseł na sejm galicyjski, a zasłużony i wzorowy kapłan, w Tarnopolu w 76 r. ż.

Wojciech Wójcicki żołnierz wojsk polskich z 1831 r., majster rzeźniczy, dawniej starszy cechu rzeźników i masarzy, w Krakowie w 80 roku życia.

Janina Wiślewska, współpracowniczka „Kaliszanina“ i „Gazety Polskiej“, zmarła w Mikoszynie (gub. Kaliska) w 21 r. ż.

Longin Torosiewicz, właściciel źródła nafty w Słobodzie rungurskiej, zmarł w Czerniowcach.

Antoni Torosiewicz, urzędnik kolejowy, zmarł w Czerniowcach 13 bm. w 74 r. ż.

Sztuki piękne.

Teatr.

Nigdy może żaden artysta dramatyczny nie cieszył się taką sympatyą publiczności, jak p. Mieczysław Frenkel przed kilku laty we Lwowie. Wystarczało jego nazwisko na afiszu, aby teatr się zapełnił — gdy Frenkel grał, każdy spieszył na przedstawienie. Lubiano też tego znakomitego artystę nad miarę i gdy opuścił nasze miasto, aby zbierać tryumfy w Warszawie, żałowano powszechnie. Nie stracił jednak wcale naszej sympatyi, o czem mógł się wczoraj przekonać.

Wczoraj bowiem rozpoczął p. Frenkel szereg gościnnych występów na naszej scenie i teatr, jak dawniej, zapełnił się szczelnie publicznością, która swego ulubieńca owacyjnie przyjęła.

Na pierwszy występ wybrał p. Frenkel rolę Marecata w „Naszych najserdeczniejszych“ Wiktoryna Sardou. Rola ta tem bardziej odpowiada rodzajowi talentu artysty, że wymaga wielkiej gry mimicznej, w której p. Frenkiel właśnie jest mistrzem.

Mistrzowsko też wypadła postać „serdecznego przyjaciela“ przez niego odtworzona. Gra p. Frenkla jest wykończona aż do najmniejszych drobnostek, spokojna a pełna artyzmu, prawdziwie szlachetna i nacechowana żywym, naturalnym dowcipem. Gorące oklaski i wybuchy śmiechu co chwila rozlegały się po amfiteatrze.

Nasi artyści starali się dostroić do diapazonu warszawskiego gościa i mieliśmy wczoraj ensemble doskonałe. Na szczególne wyróżnienie zasłużyli p. Chmieliński jako Cossade i pani Żelazowska jako Cecylia. W wykonaniu sztuki wzięli jeszcze udział panie Czaplińska, Gostyńska i Rybicka i pp. Dębicki, Hurowski, Tarasso, Wysocki i Zawadzki.

Z niecierpliwością wyczekujemy dalszych występów p. Frenkla.

Repertoar teatralny. W teatrze letnim: Dziś we wtorek po raz pierwszy „Józefina sprzedana przez swe siostry“ operetka w 3 aktach przez Pawła Ferriera i Fabr. Carre z muzyka W. Rogera. — Jutro we środę w teatrze letnim: „Dwór w Władkowicach“ komedya w 4 aktach Z. Przybylskiego. Drugi gościnny występ p. Mieczysława Frenkla artysty teatrów warszawskich.

Ostatnie wiadomości.

W Sanoku zachorował dnia 13. bm robotnik, powracający z Węgier do domu, do Bliznego w powiecie brzozowskim. Ponieważ objawy chorobowe wzbudzały podejrzenie cholery, więc umieszczono natychmiast chorego w baraku izolacyjnym przy tamtejszym szpitalu powszechnym. Mimo natychmiast udzielonej pomocy, chory po 12 godzinach tego samego dnia umarł. Sekcya wykonana przez dra Wład. Czyżewicza i dr. Krokiewicza, stwierdziła nader ostry katar żołądka i kiszek. Badanie bakteryologiczne w toku. Wszelkie środki ostrożności zaraz w pierwszej chwili zarządzono i wykonano.

Rozporządzenie w sprawie zakazu wywozu paszy ma być ogłoszone, jak donosi *Fremdenblatt*, dopiero jutro albo pojutrze, albowiem w ciągu soboty okazała się potrzeba omówienia między rządami Austryi i Węgier niektórych szczegółów projektowanego zarządzenia.

Hałyczanyn zapewne otrzymał od swoich chlebodawców ostry „wygowor“ za swój ostatni artykuł o wystawie krajowej, albowiem znowu wraca do tego przedmiotu i stanowczo potępia tych Rusinów, którzy pragną obesłać wystawę, albowiem „będzie to rewia sił polskich z całego świata; wystawa będzie miała charakter polsko-państwowy, a przeto polityczny, i z tego powodu może być uważaną za demonstracyę przeciw dwom sąsiednim państwom, które w rozbiorze Polski uczestniczyły. Nie powinni więc „naszyi lude“ jej obsyłać, i nie mogą też austryackie władze urzędowe brać w niej czynnego udziału“. A jednak władze te biorą czynny udział, a tamże *Hałyczanyn* w tym samym artykule podnosi, że cesarz jest protektorem naszej przyszłorocznej wystawy krajowej.

Diło ogłasza odezwę dyrekcyi wystawy i prezesa sekcyi XXII. (teatralno-muzycznej) z d. 15 b. m., a podający ją do wiadomości prof. Anatol Wachnianin dodaje ze swej strony, iż komitet jemu poruczył urządzenie ruskiego oddziału teatralno-muzycznego i powiada: „Aby z góry usunąć wszelkie wątpliwości, oświadczam, że prawa języka ruskiego w tej sekcyi XXII. będą w zupełności uwzględnione — tak już uchwaliła sekcya.“ Prof. Wachnianin zawiadamia, że w swoim czasie odniesie się do znawców, artystów i zwolenników muzyki o radę, jakby należało godnie przedstawić ruską muzykę cerkiewną i świecką, starożytną i nowoczesną.

Srodze jest zaniepokojony *Hałyczanyn* wieścią, że ruskie seminaryum duchowne we Wiedniu, gdzie seminarzyści są narażeni na wpływy moskalofilskie, ma być przeniesione do Inszpruku i umieszczone w tamtejszem seminaryum łacińskiem, gdzie już przebywa kilku bazylianów, zreformowanych przez jezuitów.

Jak z Wiednia donoszą, minister sprawiedliwości zawiadomił tamtejszy wyższy sąd krajowy, że osoby karane przez sądy wojskowe, mogą bez specyalnego zezwolenia cesarskiego, otrzymać posady przy sądach cywilnych z wyjątkiem osób, karanych wojskowo za przekroczenia, które również wedle powszechnego kodeksu karnego podlegają zasądzeniu, tudzież jeżeli kara wojskowa połączona była z degradacyą.

Wiener Ztg. ogłasza komunikat, wykazujący, że delegowanie zastępcy rządu na posiedzenia wiedeńskiej Rady miejskiej, świadczy o niezwykłej „pieczołowitości“ rządu dla Wiednia. Liberały wiedeńscy upatrują w tym kroku rządu zamach na autonomię miasta — ludność zaś jest w ogóle z niego zadowolona.

Ogromne wrażenie wywołało, że cesarz Wilhelm wkrótce po ostatecznem przyjęciu przedłożenia wojskowego przez rajchstag, przybył do gmachu rajchstagu (czego żaden dotąd cesarz nie uczynił) i udał się do gabinetu kanclerskiego. Cesarz przywołał do siebie kanclerza Capriviego i sekretarza spraw zagranicznych, br. Marschalla. Kanclerz złożył cesarzowi sprawozdanie o przebiegu wyniku obrad nad projektem wojskowym, poczem cesarz wezwał do siebie dep. br. Stumma i p. Kościelskiego, i osobiście wręczył pierwszemu krzyż komandorski orderu Hohenzollernów a p. Kościelskiemu komandorski order korony. Kościelskiemu dziękował cesarz w gorących słowach za stanowisko Koła polskiego, zajęte wobec przedłożenia wojskowego, następnie wezwał jeszcze p. ks. Jażdżewskiegc i obu zapewnił uroczyście, że tego Polakom nigdy nie zapomni. To oświadczenie cesarza wywarło głębokie wrażenie.

Potem wyjechał cesarz do Kiel, zkąd się wybierze w podróż po Bałtyku, zamiast do Skandynawii.

Sprawa między Francyą a Syamem (w Indyach) zaczyna się przeobrażać w spór między Francyą a Anglią. Admirał francuzki Humann posunął swoje łodzie [illegible] traktatowi z r. 1856 przekroczył baryerę na rzece, którą zawsze szanowały angielskie okręty wojenne i posunął się po małej utarczce z bateryami syamskiemi aż do miasta Bangkog, gdzie stanął naprzeciw pałacu poselstwa angielskiego. Francuzki poseł w Bangkog zabronił był tego admirałowi, ale odnośną instrukcyę admirał zapóźno otrzymał.

W angielskiej Izbie posłów oświadczył rząd w sobotę, że się spodziewa wyjaśnień z Paryża, tudzież dokładnych relacyj, bo z dotychczasowych nie można sobie wyrobić dokładnego pojęcia o sprawie, ani też zdanie wypowiedzieć.

Z Belgradu donoszą: Na niedzielnem posiedzeniu skupczyny prowadził były minister Ribarac swoją obronę, odpierając poszczególne ustępy aktu oskarżenia, a przedewszystkiem zarzut dowolnego prowokowania rozlewu krwi. Powołując się na oryginalne dokumenty, wykazywał Ribarac, że przedewszystkiem względy dynastyczne nakazywały użycie siły zbrojnej wobec groźnych manifestacyj na rzecz Karadżordżewiczów. Wczoraj od godziny 8 rano toczyły się dalsze rozprawy. Zajść ani w skup zynie, ani po za nią nie było żadnych.

W najbliższych dniach oczekiwane jest zawarcie serbsko-tureckiego traktatu handlowego. Obie strony przyznały sobie prawa państw najbardziej uprzywilejowanych.

Wczoraj miała się rozpocząć w Sofii rozprawa sądowa przeciw metropolicie tirnowskiemu Klemensowi. Prokuratorya zarzuca mu — z powodu jego mowy wygłoszonej w rocznicę urodzin ks. Ferdynanda — że pobudzał ludność do powstania przeciw rządowi i do nienawiści przeciw księciu, tudzież że osobę księcia obraził i słownie spotwarzył. Pierwsza z tych zbrodni podług §. 55 obowiązującej w Bułgaryi tureckiej ustawy karnej zagrożona jest karą śmierci. Podobno zadowoli się rząd skazaniem metropolity, a nałożenie kary pozostawi sądowi duchownemu.

TELEGRAMY.

Belgrad d. 17. lipca. Rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego z Rosyą są na ukończeniu.

Konstantynopol d. 17. lipca. „Agence de Constantinople“ zaprzecza kategorycznie tutejszej pogłosce, jakoby niebawem miał nastąpić zjazd sułtana z carem rosyjskim.

Praga d. 18. lipca. Wczoraj zastanowiono śledztwo przeciw socyali-

stom z powodu ostatnich zaburzeń pod Pragą, i aresztowanych wypuszczono na wolność.

Berlin 18. lipca. Cesarz przybędzie d. 3. września do Metz na manewry w Lotaryngii i zamieszka na swoim zamku Urville.

Kanclerz Caprivi zasłabł (cierpiał on mocno na nogę) tak iż wyjazd swój na urlop odłożyć musi.

Cesarz mianował dep. br. Stumma (ob. Ost. Wiad.) majorem w rezerwie.

Hamburg d. 18. lipca. *Hamburger Nachr.* wracają ciągle do rozpraw rajchstagowych, i rozsierdzone na odprawę, jaką kanclerz Caprivi dał hr. H. Bismarkowi twierdzą, że jeśli Caprivi jest powagą na polu wojskowem, jeszcze go to wcale nie uprawnia, iżby na całkiem sobie obcem polu polityki europejskiej uderzał w ton przewagi praktycznej wobec wyćwiczonego w ognisku polityki hr. Herberta Bismarka.

Petersburg d. 18. lipca. Jenerał-gubernator Litwy Orżewski ostro przypomniał gubernatorom rozporządzenie, wydane przez jego poprzednika, Kochanowa, a nakazujące z całym rygorem dopilnować, aby na miejscach publicznych po polsku nie mówiono.

Petersburg d. 18. lipca. Według *Birż. Wiedomosti* przystała Rosya na propozycye Austryi w sprawie handlowej, i konwencya handlowa z Austryą zapewne pierwej zostanie zawarta niż z Niemcami. Jak słychać, wkrótce rozpoczną się tutaj rokowania handlowe z Rumunią.

W traktacie ekstradycyjnym (względem wzajemnego wydawania sobie zbrodniarzy), zawartym ze Stanami Zjednoczonemi, znajduje się ustęp, mocą którego wszelki projekt, wymierzony przeciw życiu głowy państwa albo którego z członków jego rodziny, ma być traktowany jako zbrodnia pospolita, a sprawcy jak i uczestnicy mają być wydawani. Tym sposobem traktat ten różni się wielce od traktatów ekstradycyjnych, jakie Rosya z obcemi państwami dotychczas zawierała. Rosya postara się więc, aby taki sam ustęp umieszczony był i w tych innych traktatach.

Paryż d. 18. lipca. Ogół zajęty jest interpelacyami w sprawie syamskiej (ob. Ost. Wiad.), które dzisiaj wniesione będą w Izbie posłów. Wiadomości z Syamu opiewają korzystnie dla wojsk francuzkich.

Interpelować mają Dreyfus i Deloncle. Jak słychać, rząd odpowie, że Francya wcale nie myślała o wyprawie do Syamu, a faktem jest, że Syamczycy w czasie najgłębszego pokoju dwa razy zaatakowali Francuzów, którzy się też bronić byli zmuszeni.

Rozprawa publiczna przeciw Nortonowi o podrabianie dokumentów, odbędzie się w połowie sierpnia.

Londyn dnia 18. lipca. *Morning-post*, organ Salisburego, uważa wizytę chedywa egipskiego u sułtana za rzecz zupełnie właściwą i odpowiadającą przyjętym formom kurtoazyi międzynarodowej.

W Samoa (grupa wysp w Australii, stojąca pod wspolnym protektoratem Anglii, Niemiec i Stanów Zjednoczonych) toczy się znowu wojna domowa między pretendentami do korony Mataafą i Malietoą. Pierwszy oświadczył kategorycznie, że każe domy cudzoziemców złupić; tak samo kategorycznie oświadczył Malietoa, że nie będzie oszczędzać cudzoziemców jako tych, którzy obecną wojnę wywołali. Mataafa jest uznany przez rządy protektorskie.

Londyn d. 18. lipca. W Izbie posłów oświadczył wczoraj rząd, że położenie w Syamie jest niewątpliwie poważne, ale możliwość pokojowego załatwienia spornych kwestyj między Francyą a Syamem nie jest jeszcze wykluczoną, o ile one dotyczą ochrony kupców. Trudniejszym do rozstrzygnięcia jest spór graniczny między Francyą a Syamem, tudzież kwestya niepodległości Syamu, której Anglia ze wszystkich sił bronić będzie, jakoż zarządzono wszelkie środki wojskowe dla ochrony interesów angielskich w Syamie wobec Francyi.

Rzym d. 18. lipca. Półurzędowa *Italia Militare* podnosząc, jak fatalnie się na zachodnich granicach Włoch wzmogło szpiegostwo, prowadzone bez żadnych skrupułów przez oficerów francuzkich, wzywa włoskie władze wojskowe, aby na przyszłość nie puszczano z komplementami schwytanych na szpiegostwie Francuzów, ale im dobrą nauczkę dawano.

W senacie poruszono myśl połączenia Włoch z Sycylią tunelem podmorskim.

Bruksela d. 18. lipca. Pogłoski o podaniu się ministra prezydenta Beernaerta do dymisyi, nie mają na razie podstawy.

Belgrad dnia 18. lipca. Oskarzony minister Ribarac zakończył wczoraj swoją obronę, poczem wszyscy oskarzeni ministrowie opuścili salę obrad skupczyny. Radykały nie odstępują od oskarzenia. Między ludnością proces ten wywołał silne wzburzenie.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń d. 17. lipca. Na dzisiejszy targ wołów spędzono razem sztuk 4.682, z tego galicyjskich 1,362. Płacono za 100 kilo żywej wagi 51—57.

Jak zastąpić brak paszy.

Byłoby rzeczą niewłaściwą, gdyby rolnik z niemem poddaniem się przyjmował klęskę, jaka z powodu braku paszy znowu nam zagraża i nie użył środków, mogących choć w części brak ten wynagrodzić. Zmniejszenie stanu bydła oznacza najczęściej klęskę, jeżeli się bowiem dobrą, mleczną krowę sprzedaje za pół ceny, ażeby ją potem za podwójną cenę odkupić, to strata będzie jeszcze większą, niżby nią była wtedy, gdyby gospodarz zakupywał przez kilka miesięcy odpowiednią ilość siana, słomy i makuchów. Naturalnie będzie rzeczą gospodarza zastąpić słomę mierzwą leśną, liściem albo torfem. Przy energii jednak i użyciu wszelkich możliwych środków można w części wynagrodzić brak paszy, mianowicie przez uprawianie prędko rosnących i rozwijających się roślin pastewnych na rolach, z których inne ziemiopłody w lecie sprzątnięto. Następujące, przez doświadczonego praktyka w berlińskiej gazecie rolniczej zalecane posiewy prowadzą do pożądanego rezultatu.

1. Łąki kosi się wcześniej niż zwykle, nawozi się morg $1^1/_2$—2 cent. metr. superfosfatu i $^1/_2$—$^3/_4$ centnara saletry, w potrzebie 2 cent. superfosfatu. W ten sposób uzyskuje się jeszcze w sierpniu doskonałe siano. Niezwykle szybkie działanie saletry chilijskiej na mokrej ziemi, albo po deszczu na łąkach, podniesione jeszcze w znacznej mierze przez dodanie superfosfatu i soli potasowych, przynosi na pewne przy natychmiastowem znawożeniu drugi obfity pokos.

2. Koniczyny zasilane 2—3 centnarami metr. na morg superfosfatu potasowego, w razie potrzeby superfosfatem albo $^3/_4$ centnara fosforanu potasowego dane roli nawet na wysoką na piędź koniczynę lub lucernę, wynagrodzą w 6 tygodniach brak pierwszego pokosu.

Następnie można uzyskać obfite zbiory paszy przez zasiew przeoranych i znawożonych ścierni i tak:

3. Sadzi się w odstępach po 50 cm. albo koński ząb albo szybko rosnącą kukurudzę, 30—36 kg. na morg. Sadzenie może się odbywać jeszcze w sierpniu. Nawet na wcześniejszy nawóz stajenny, można z korzyścią dać 1—2 cent. saletry z taką samą ilością superfosfatu, lepiej jeszcze superfosfatu potasowego, aby, zapewnić szybkie rośnięcie i rozwijanie się roślin.

Sieje się żyto jare 25 kg. i nawozi się 50 do 70 kg. saletry, jak również $1^1/_2$ cent. superfosfatu.

5. Mięszankę złożoną z 10 kg. żyta jarego 12 kg. wyki, 5 kg. owsa, $1^1/_2$ kg. rzepaku. Przy sprzyjającej pogodzie i znawożeniu 1 cent. mięszaniny superfosfatu saletro-potasowego, mięszanka w 8—10 tygodniach może być skoszoną i można ją na nowo w sierpniu zasiać, tak, żeby w późnej jesieni można było mieć jeszcze jeden pokos. Na piaskowe ziemie należy brać hreczkę zamiast wyki.

6. Na podobnym nawozie jak pod 4. sieje się białą gorczycę lub białe buraki, które dają obfitą ilość paszy.

7. Na ścierni sieje się groch, dla owiec zmieszany z łubinem, porznięty wraz z gorczycą daje dla bydła doskonałą paszę, przyczyniającą mleka. Nawozić należy 2 cent. superfosfatu, lepiej superfosfatu potasowego.

8. Sieje się wykę zimową z 5 kg. koniczyny czerwonej. Nawozi się także 2 cent. superfosfatu a lepiej jeszcze taką samą ilością superfosfatu potasowego. Do końca września można tę mieszaninę siać na wczesną wiosenną paszę.

Co do rozmaitych środków zakonserwowania paszy zielonej, to praktyka poucza, które w danych warunkach są najodpowiedniejsze. Daje się po 15—25 kg. jako racyę dzienną — najlepiej mieszać rozmaite rośliny. Zanim te pasze zostaną zebrane, można dawać 7—8 kg. siana lub koniczu z 4 kg. sieczki i 1—$1^1/_2$ makuchów albo otrąb.

Po zużyciu zielonej paszy daje się w zimie około 5 kg. siana lub koniczu i tyleż słomy jęczmiennej, owsianej lub żytniej obok $2^1/_2$ kg. kukurudzy, $1^1/_2$ do 2 kg. żyta i 1 do $1^1/_2$ kg. makuchów. — Miernesiano zawiera tylko jedną trzecią część pożywnych części, które zawierają sparzone lub pośrutowane ziarnka kukurudzy. Przy średniej cenie lepiej użyć zatem kukurudzy. Rzecz oczywista, że jeżeli zachodzi brak siana i słomy, to daje się więcej kukurudzy, otrąb i makuchów. O zakupnie tych produktów powinno się także dość wcześnie pomyśleć, żeby potem nie zakupywać ich wtenczas, kiedy cena naturalnym porządkiem rzeczy w górę podskoczy. Jeżeli się zaś posieje we wrześniu żyto ozime, wykę lub inkarnatkę, tak żeby mieć wczesną wiosenną paszę zieloną, to oczywiście oszczędzi się na zakupnie sztucznej paszy.

Należy zważyć, że dzisiaj 1 centn. nawozu sztucznego nie kosztuje więcej niż 2 centn. siana, a że daje najmniej 10 do 15 centn., jeżeli pogoda i rola sprzyja. Powinno się także i to wziąść na oko, że nie zużytkowane przez rolę z powodu posuchy przy pierwszej uprawie nawozy, idą na pożytek dalszej uprawie. Na dobrej ziemi dodanie nawozu przy posiewie jest niekoniecznie potrzebne, albo może być uczynione w mniejszej mierze — pewnem jednak jest, że świeżo dodany nawóz przyspiesza i zwiększa pokos. *Rolnik.*

— 5% **Listy zastawne** bukowińskiego Zakładu kredytowego ziemskiego. Przy 20 losowaniu dnia 14 bm. w Czerniowcach wylosowano po 1000 złr. nr. 259 376 398 501 502 553 635 683 719 800 802 874 911 917 994 1020 025 144 154 209 216 229 268 310 340 627 638 688 739 763; po 500 złr. nr. 119 510 517; po 100 złr. nr. 171 392 1163 337 i 448. Wypłata począwszy od 31 grudnia 1893.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 18. lipca (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 218·— do 221·—. Kolej Lwow.-Czern.-Jassko po 200 zł. w. a. 256·50 do 259·50. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 360.— do —.—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. —.— do 215.—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w 41 lat. 101·— do 101·70, 5% z 10% drem. 110·00 do 110·70, $4^1/_2$% los. w 50 lat. 100·10 do 100·80. Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 lat 100·50 do 101.20. Towarz. kredyt. gal. ziemsk 4% 98.— do 98·70, 4% los. w $41^1/_2$ lat 98·50 do —.—, $4^1/_2$% los. w 52 l. 100·00 do 100·70, 4% los. w 58 latach 98·50 do —.—.

Listy dłużne na 100 zł. Gal. Zakł. kred. włość w likw. —.— do —.—. Ogólnego rolniczo-kredyt Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likw. 6% los w 15 latach 50.—. do —.—.

Obligi za 100 zł.: Indemnizacyjne galic. 5% m. k. —.— do —.—. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97·90 do 98·60. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·25 do —.—. Kom. bank. krajowego 5% w. a. I. em. —.— do —.—, 5% II. em. 102.25 do —.—. Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a. 105·00 do —.—, z roku 1883 $4^1/_2$% 100·80 do 101·00, 4% 96·60 do —.—. Pożyczki 4-prc. koronowej 96·90 do 97·70.

Losy: Losy miasta Krakowa 23·50 do 25.— Losy miasta Stanisławowa 39·00 do 42·00.

Waluty: Dukat cesarski 5.84 do 5.94. Napoleondor 9.84 do 9.49. Półimperyał rosyjski 10·— do —.—. Rubel rosyjski srebrny 1.30·00 do 1.32·— Rubel rosyjski papierowy 1.30·00 do 1·32·— 100 marek niemieckich 60·60 do 61·50.

Wiedeń d. 18. lipca (*telegrafowane*).

Renty: wspólna papierowa 97·67, srebrna 97·45, austr. koronowa 97·20 złota 118·45, węg koron. 94·57 złota 115·65.

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Kolei Czerniowieckiej 256·50 Północnej 288.— Państwowej 307·75, Północno-zachod 236·50, Węg. półn.-wschod —.—, Południowej (Lombardy) 104·00, arc. Albrechta (za 200) 95.50, Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) 185·00 Kołomyjskich (za 200) —.—.

Akcye banków: austr. węgiersk. na 600 zł. 980·—, anglo-austr. 150·50, Länderbanku 247·90 Unionbanku 250·00, bukow. Zakład kredyt. ziem. za 200 zł. 138·— czesk. Banku eskont. za 200 zł 590, galic. Banku hypot. za 200 zł. 365, galic. banku dla handlu i przemysłu za 200 —.— chorw.-słow. Banku kraj. hypot. 118·00 Ziwnostenska banka 116.75. Kredyty austr. 335·62 Kredyty węg. 411·50.

Pożyczki publiczne: Gal. propinacyjne 98·00 bukow. propin. 103·00. buk indemn. 000·00, gal. kraj. z r. 1893 96·50.

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hypot. 110·—, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 102·00 Gal. Tow. kred. ziem. 98·75, $4^1/_2$ pr. Banku krajowego 100·50, bukow. Zakład. kred. ziem. 101·50 5 prc. bukow. kasy oszczędn. 100·—.

Losy: austr. Czerw. krzyża 18·20, węg. Czerw krzyża 13·00, Bazylika —.—, Krakowskie 22·75 Stanisławowskie 40·50. Tureckie 48·90.

Waluty: Ruble papier. 130·25, 20-markówk 12·13, 20-frankówki 9·85, sovereings 12·35, tureckie liry złote 11·10 100 markówki 60·67 włoskie 100 lirówki 46·00.

Ważniejsze zmiany kursu w ostatnim tygodniu były następujące:

	8. lipca.	15. lipca
Renta papierowa	97·85	97·55
Austryacka renta koronowa	96·95	97·10
Renta srebrna	97·55	97·35
Renta złota	118·35	118·45
4 prc. węg renta złota	115·65	115·65
Węg. renta koronowa	94.75	94·60
Losy państwowe z r. 1860	147·75	148·—
Losy państwowe z r. 1864	193·—	192·—
Anglobanki	150·—	150·25
Węg. Banku kred.	411·75	411.50
Zakładu kredyt.	336·50	335·—
Banku związk.	121·90	122·—
Austr. węg. Banku	984·—	980·—
Unionbanku	251·50	250·—
Austr. zakładu kred. ziemsk.	416·50	416·—
Länderbanki	249·50	247·75
Alpiny	52·25	53·75
Tow. żeglugi na Dunaju	384·—	394·—
Nordbany	2875·—	2880·—
Austr. kolei północno-zachod.	217·—	217·—
Kolei doliny Elby	238·25	236·50
Kolei państw.	209·—	207·25
Kolei połud.	103·25	103·25
Marki papierowe	60.45	60·95

Z rynków towarowych.

Zboże i produkty rolne.

Wiedeń d. 17. lipca. Pszenica na jesień 8·12, pszenica na wiosnę 8·46, żyto na jesień 7·10, owies na jesień 6.95.

Przyjechali do Lwowa
dnia 18. lipca.

Hotel Imperial. F. Niezabitowski z Zarudenka, M. Liess z Fiumy, O. Rötaer z Wiednia, dr. J. Motkowitz z Groswardein, J. hr. Ponszyński z Król. pol., A. Attanaszad z Jass, K. Makomaska z Sicle, M. Witamowski z Król. pol., A. br. Rodich z Podsmontaniec, F. Siegel z Berna, W. Wimner z Niepołomic.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Hotel Bristol
Wien, Kärntnerring nr. 7 836
Hotel pierwszorzędny. Elektryczne oświetlenie. Restauracya. Najlepsza francuska, wiedeńska, jakoteż polska kuchnia.

W gorącej porze roku
jako najlepszy
stołowy i orzeźwiający napój
polecamy zmieszany z winem, koniakiem, sokami owocowemi lub samą
NATURALNĄ GIESHÜBLER
najczystsza woda mineralna
SZCZAWA ALKALICZNA
Działa ona chłodząco i orzeźwiająco, daje apetyt wzmacnia trawienie. Jestto prawdziwie wzmacniający napój. 762

Zmiana mieszkania.
Dr. A. GOŃKA
lekarz dentysta 331
mieszka obecnie przy ulicy Kopernika nr. 1, w domu Wlm. Mikolascha I. piętro. ordynuje od 9 do 1 i od 3 do 5 popołudniu.

815 **Dentysta**
Wszech nauk lekarskich
Dr. Bogumił Bieńkowski
po ukończeniu specyalnych studyów w instytucie odontologicznym w Berlinie i odbyciu podróży naukowych do Halli nad Saalą i Lipska
ordynuje od 9—1 i 3—6
przy ul. Trzeciego Maja
dom dawniej Tennera
lub ul. Kościuszki l. 8.

828 **Okulista**
Dr. Adam Szulisławski
b. asystent kliniki ocznej radcy dr. B. Wicherkiewicza w Poznaniu, b. demonstrator kliniki prof. Fuchsa w Wiedniu, mieszka obecnie:
ul. Hetmańska l. 10 II. piętro
ord. od 12—1; 3—4.

Zmiana mieszkania.
Wszech nauk lekarskich
Dr. Emil Lateiner
dentysta 826
mieszka obecnie
ulica Kopernika l. 9 I. piętro.

Poszukuje się
psów gończych
czystej rasy krajowej.
Zgłoszenia do Administracyi *Gazety Narodowej.*

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

AKADEMIK ukończony poszukuje lekcyi na prowincyi. Adres: A. B. post. rest Lwów-Podzamcze. 614

TUTKI CYGARETOWE nieklejone z najlepszej bibułki francuskiej, 1000 sztuk od 1 złr. poleca fabryka **F. Niżałowskiego**, Lwów, Hotel Żorża. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk przesyłka franco. 607

W BRZUCHOWICACH są w pięknem położeniu, w pobliżu stacyi kolejowej, na letni sezon do wynajęcia 2 pokoje i kuchnia i 1 pokój. Zgłoszenia do drukarni Pillera, Łyczaków 3.

HOTEL METROPOL.
ELDORADO
BREYVOGEL
Dziś i codziennie 4649
WIELKIE PRZEDSTAWIENIE
z bardzo urozmaiconym programem.
Reżyszer i artystyczny kierownik
p. **Ötlessy Marton**
Początek o godz. 9 wieczór.

BRYNDZA majowa górska, faska 5 kilo złr. 2·28, **Bulion** wyrobu Kazimiery Mateczyńskiej po złr. 10·—, 7·50, 6·50 i 5·50 kilo. Sprzedaje Zarząd dworu Łapszyn, Brzeżany. 588

Nauczycielki młodej przystojnej, Polki, posiadającej kurs Froeblowski, poszukuje się dla $2^1/_2$ letniego chłopczyka do Slawonii (Węgry) od 1. sierpnia lub września. Takowa ma być z dobrej rodziny i władać nie niemieckim, lecz francuskim i polskim językiem. Oferty z podaniem warunków należy nadesłać przy załączeniu fotografii świadectw do p. Leopoldyny Haleckiej w Weidlingu obok Klosterneuburg (Wiedeń). 4622

HERBATĘ
rosyjską, z plantacyj spółki kazańskiej
przewyborną w smaku, zapachu i wydatności, funt po złr. 2, 2·40, 3, 3.60 i 4·80.
Herbatę Ceylon
pół kilo złr. 1·80.
Wyśmienite okruchy
pół kilo po złr. 1·60 i 1·25
poleca 4529
GŁÓWNY SKŁAD HERBATY
Malwiny Sosnowskiej
Kraków, Krupnicza 15.
(Odprzedającym stosowny rabat.)

Zarząd dóbr Grodkowice
poczta Niepołomice, stacya Kłaj
poleca do siewu:
Rzepak „Thuryngia“
przez Chrestensa polecony, 20 złr.
Rzepak zimowy
(Kohlraps) 18 złr.
Rzepak krzewisty
(Strauchraps) 18 złr.
Żyto Imperial
(Bahlsen) 10 złr.
Pszenica „Square-head“ II złr.
Pszenica regenerowana gółka 10·50.
Wszystko za 100 klg. z workiem i odstawą do stacyi. 466

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej 4628
EMIL WEINER
Wien I., Salzthorgasse 4

Fr. Głodziński
we Lwowie
plac Marjacki l. 7.
Zawiadamiam Wielce Szanown. Odbiorców, że zaopatrzyłem mój
magazyn krawiecki
na porę teraźniejszą w najmodniejszy towar i polecam dalsze moje usługi 4593

JAN
JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, pl. Marjacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Kantor miastowy: ul. Hetmańska 22.
FABRYKA SZTUCZNYCH
NAWOZÓW
SPÓŁKI KOMANDYTOWEJ
JULIANA WANGA WE LWOWIE
poleca po ponownie zniżonych cenach, niższych aniżeli jakakolwiek inna fabryka
Roztworzoną kwasem siarkowym
Mączkę kościaną i Superfosfaty
z gwarancyą najwyższych procentów składników, i tej samej jak dotąd jakości. 4618

Renomowana firma
poszukuje dla Lwowa 4666
zastępcy
w interezie farb i papieru i **pośrednika** z lepszymi odbiorcami, ofiarując dobre warunki. Oferty pod „N. V. 1059“ za pośrednictwem Rudolfa Mosse, Praga.

Ceraty, Obicia powozowe
Dywany i Chodniki
poleca najtaniej 4592
ST. WYSZYŃSKA
Lwów, Kopernika 16.

BONA FRANCUSKA nie mówiąca wcale po polsku, znajdzie przez czas wakacyi zajęcie przy dwu dziewczynkach. Ładna wymowa, łagodny charakter. Zgłoszenia do Administracyi *Gazety Narodowej*

Dla mężczyzn!
Najpiękniejszym wynalazkiem obecnych czasów jest bezsprzecznie **galwaniczno-elektryczny aparat do samoistnego użycia**, który w osłabieniach siły męskiej zawsze okazywał się bardzo skutecznym. Lekarze wszystkich krajów polecają go gorąco. Bardzo łatwy i prosty sposób użycia. Nosi się niewidocznie w kieszeni kamizelki. — **Opis przyrządu** darmo. — W zamkniętych kopertach za nadesłaniem 10 ct. w markach. Do nabycia u właściciela c. k. przywileju, i wynalazcy **J. Augenfeld**, Wien, I. Schulerstrasse 18.
4300

Hotel Metropol
we Lwowie
przy ulicy Pańskiej l. 1, w pobliżu c.k. Namiestnictwa i Sądu karnego
Wspaniale urządzony, elektrycznie oświetlony, zaopatrzony w wodociągi.
Ceny mierne.
Służba szybka, pokoje z komfortem urządzone.
Dla podróżujących 10% opust. Pościel i światło gratis.
Ceny pokoju od 1 złr. począwszy.

Handel kolonialny
delikatesów, win, wódek, sprzedaż tytoniu, cygar, marek pocztowych, sprzedaż drzewa opałowego i węgli kostk. pruskich
we Lwowie
przy ul. Czarneckiego l. 2
w pobliżu c. k. Namiestnictwa i Sądu karnego.
RESTAURACYA
i pokoje do śniadań.
Piwo eksportowe okocimskie
Abonament na obiady miesięcznie od 12 złr. i wyżej.
Względem Szanownej Publiczności poleca się
JAN WAŻNY.
4590

Do najbliższych ciągnień
polecamy po najtańszym kursie za gotówkę
LOSY TURECKIE
Ciągnienie 1. sierpnia. Główna wygrana **600.000 frank.**
Także w ratach miesięcznych po złr. 3·—.
Włoskie losy Czerwonego Krzyża
Ciągnienie 1. sierpnia. Główna wygrana **15.000 frank.**
Także w ratach miesięcznych po złr. 3·— za 5 losów.
3% Losy Zakładu kred. ziemskiego austr. I. emisyi
Ciągnienie 16. sierpnia. Główna wygrana **45.000 złr.**
Także w ratach miesięcznych po złr. 5·—.
PROMESY na te losy po złr. 1·50.
Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany
SCHELLENBERG & KREYSER
we Lwowie. plac Halicki 1.

Wszystkie używane marki listowe zawsze kupuje. Prospekty darmo. **G. Zechmayer, Nürnberg.**

Parowa fabryka pierników
H. CZYŃSKIEJ W JAROSŁAWIU
poleca znakomity 4488
PIERNIK KRÓLEWSKI
nadziewany konfiturami i migdałami, elegancko pakowany, sztuka 20 ct.
Własne składy: LWÓW ul. Halicka, KRAKÓW Sukiennice.

PIĘKNA CERA KOBIET
Od 1847 żaden preparat nie został jeszcze wynalezionym któryby mógł się w porównaniu z wodą wytwarzaną z KWIATÓW LILIOWYCH przez PP. **PLANCHAIS BIET** w PARYŻU dla utrzymania PIĘKNOŚCI cery, dla spędzenia PIEGÓW i LISZAJ
We Paryżu ul. Caumartin. 43. We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Backera, Wewiórskiego i w składach perfum.

Z ces. król. uprzyw. fabryki
Regenharta & Raymanna we Freiwaldau
c. k. dostawców dla austro-węgierskiego dworu
Płótna, stołową bieliznę,
ręczniki, chustki, ścierki
i wszelkie lniane wyroby
poleca najtaniej handel 4212
JANA RIEDLA WE LWOWIE.
Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie wydaje w myśl §. 97, 98 i 99 statutów Towarzystwa celem ściągnięcia wszystkich w obiegu będących

4½% Listów galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego

151,136.000 koron = 75,568.000 zł. w. a. imiennej wartości

4% 56-letnich Listów zastawnych

z kuponem bieżącym od dnia 1. lipca 1893, które to listy zastawne w całości objęte zostały przez konsorcyum- na którego czele stoi c. k. uprzyw. austryacki Bank dla krajów koronnych.

Skutkiem tego **wypowiada Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego niniejszem w myśl §. 25. statutu Towarzystwa wszystkie obecnie jeszcze w obiegu będące 4½% listy zastawne** i wzywa posiadaczy tychże listów, ażeby takowe albo pod warunkami przez konsorcyum ogłosić się mającymi, **na 4% listy zastawne skonwertowali**, albo też wypowiedziane listy zastawne na dniu 31. grudnia 1893 roku w kasie Towarzystwa we Lwowie przedłożyli i przypadającą za nie gotówkę odebrali.

Wedle §. 25. statusu Towarzystwa ustaje z powyższym dniem dalsze oprocentowanie 4½% listów zastawnych.

We Lwowie 27. czerwca 1893.

Prezes: Zygmunt Dembowski m. p. *Dyrektor: Franciszek Rozwadowski m. p.*

Na podstawie powyższego ogłoszenia podaje się do wiadomości posiadaczy 4½% listów zastawnych gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, **że wymianę tychże na 4%, 56-letnie listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego uskuteczniają:**

w Wiedniu: C. k. uprzyw. Austryacki Bank dla krajów koronnych.
„ Pradze: Czeski Bank Związkowy,
„ „ Živnostenska Banka pro Cechy a Morawu.
„ Gracu: Dom Bankowy E. C. Mayer & Cie.

We LWOWIE: Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie,
„ „ Galicyjski Bank kredytowy,
„ „ Galicyjska Kasa Oszczędności,
„ „ C. k. uprzyw. gal. akcyjny Bank hipoteczny
„ „ Bank krajowy król. Galicyi i Lodomeryi z Wielk. księstwem Krakowskiem,
„ „ Dom bankowy Sokal i Lilien,
„ „ „ „ August Schellenberg i Syn,
„ „ „ „ Goldstern & Löwenherz.
w KRAKOWIE: Towarzystwo wzajemnego kredytu,
„ „ Filia c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego,
„ „ Powiatowa kasa oszczędności jako zastępstwo Banku krajowego,
„ „ Dom bankowy Blau i Epstein,
„ „ „ „ August Raczyński,
„ „ „ „ Albert Mendelsburg.
w CZERNIOWCACH filia c. k. uprz. gal. akc. Banku hipoteczn.
w KOŁOMYI Spółka handlowa rolniczo-przemysłowa jako zastępstwo Banku krajowego,
w NOWYM SĄCZU Kasa zaliczk. jako zastępstwo Banku kraj.
„ „ Dom bankowy A. Nebenzahl.
„ PRZEMYŚLU: Towarzystwo zaliczkowe rolne jako zastępstwo Banku krajowego.
„ „ Dom bankowy Leopold Süsswein.
„ RZESZOWIE: Towarzystwo zaliczkowe i kredytowe jako zastępstwo Banku krajowego.
„ „ Dom bankowy: Matzner i Holzer.
„ STANISŁAWOWIE: Bank zaliczkowy jako zastępstwo Banku krajowego.
w TARNOPOLU: Filia c. k. uprz. galic. akc Banku hipotecz.
„ „ Powiatowy Bank zaliczkowy jako zastępstwo Banku krajowego.
„ TARNOWIE: Towarzystwo zaliczkowe jako zastępstwo Banku krajowego

a nadto wszystkie niewymienione tu miejsca gdzie istnieją zastępstwa Banku krajowego, które to zastępstwa pośredniczą w wymianie listow zastawnych między stronami a Bankiem krajowym.

Zgłoszenia do wymiany przyjmowane będą począwszy **od 6. do 20. lipca b. r.**

Wszystkie 4½% listy zastawne muszą w arytmetycznym porządku podług seryi i numerów skonsygnowane, w naturze do konwersyi być przedłożone, Wyjątek stanowią:

1. 4½% listy zastawne winkulowane, co do których przedłożyć należy obok konsygnacyi odnośny arkusz płatniczy na kupony i
2. 4½% listy zastawne w depozytach sądowych się znajdujące, które wystarczy w terminie powyżej zakreślonym zgłosić w galicyjskim Banku kredytowym przy dołączeniu odpowiedniej konsygnacyi i dla wymiany których pozostawia się czas do 15. września rb.

Wymiana odbywa się w ten sposób, że posiadacz 4½% listu zastawnego otrzyma za każde 100 zł. listu zastawnego z kuponem płatnym 31 grudnia 1893 r. 100 zł. w 4% 56-letnim liście zastawnym z kuponem płatnym 31 grudnia 1893, oraz dopłatę w gotówce w kwocie

złr. 1 centów 75 w. a.

Ponieważ 4% listy zastawne nie są jeszcze wygotowane przeto przedkładane do konwersyi 4½% listy zastawne będą tymczasem odpowiednio ostemplowane i stronom zwracane, arkusz zaś kuponowy zostanie zatrzymany.

W terminie osobno ogłosić się mającym, nie później jednak jak dnia 31. października 1893 wydawane będą za ostemplowane listy, 4% listy zastawne z odnośnymi kuponami a to w tych samych miejscach w których zgłoszenie do wymiany nastąpiło.

4% listy zastawne wydawane będą w sztukach

po koron 200, 1.000, 2.000, 10.000, 20.000
złr. a. w. 100, 500, 1.000, 5.000, 10.000

Żądaniom stron. w jakich z powyższych kategoryi sztukach listy mają być wydane, w miarę możności zadość się uczyni.

Lwów dnia 27. czerwca 1893.

Galicyjski Bank kredytowy. **C. k. uprz. austr. Bank dla krajów koronnych.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefonu Nr. 174a).